

LORA W REMONCIE

Przez wiele lat działalności Im Szafran i New Presentation przyzwyczaili nas, że wszystkie ich występy (razem lub osobno) cechuje wysoki poziom wykonawczy, perfekcyjny dobór repertuaru oraz znakomity układ kompozycji. Słuchacz nawet słabo obyty w jazzowym repertuarze znajdzie wiele kompozycji bliskich jego upodobaniom, Jazzowe ballady (lora jak nikt inny w naszym kraju potrafi zaskarbić sobie serca widowni już pierwszymi dźwiękami owych) umiejętnie rozgraniczają kompozycje zdecydowanie bardziej dynamiczne, utrzymane w typowej konwencji środkowego nurtu wokalistyki swingowej.

Na czwartkowym koncercie w Remoncie Szafran kolejny raz pokazała, że w jazzowym śpiewaniu nie ma dla niej żadnych tajemnic. Perfekcyjna intonacja, długie, śpiewane bez dodatkowych oddechów frazy i znakomita artykulacja w unisonach z trąbką dowodzą, iż miano Pierwszej Damy polskiej wokalistyki jazzowej przyznawane jest jej nie na wyrost. Mnie osobiście przypadła do gustu interpretacja „You're Changed” Fischera, wykonana w duecie z Jackiem Niedzielą grającym na kontrabasie elektrycznym. Publiczność bardzo gorąco przyjęła brawurowo wykonane „Perdido” Juana Tizola. Właśnie w tej kompozycji wokalistka popisała się znakomitą artykulacją w prowadzeniu linii melodycznej równoległe z Piotrem Wojtasikiem (trąbka). Z każdego dźwięku w wykonaniu tego duetu emanuje piękno, a nade wszystko wielkie zrozumienie - intuicja pozwalająca przewidzieć niuanse interpretacyjne współwykonawcy.

Już na ostatnim Jazz Jamboree Lora Szafran z Piotrem Wojtasikiem pokazali, że wsparci tak doborową sekcją rytmiczną (Wojciech Niedziela - fortepian, Jacek Niedziela-kontrabas, Adam Buczek - perkusja) mogą sięgać po najtrudniejsze standardy światowego jazzu. Duet braci Niedzielów daje znakomite wsparcie harmoniczne, które podbudowane mocno osadzonym fundamentem rytmicznym perkusji Buczka pozwala na bardzo swobodne traktowanie linii rytmicznej przez solistów. Z każdym dźwiękiem czuło się, że wszyscy na estradzie mają poczucie komfortu, opierają się na mocnym gruncie zbudowanym przez wymienioną wcześniej sekcję.

Słów kilka o instrumentalistach. Bracia Niedzielowie już wiele lat temu ugruntowali swoją pozycję na krajowym rynku, tworzą jedną z najlepiej zgranych par (bas, fortepian) w Polsce. Adam Buczek grający na perkusji jest absolwentem uniwersytetu w Teksasie, po powrocie do kraju jego gra zaczyna nabierać bardziej osobistego charakteru - artysta wyzbywa się „modnych” amerykańskich zagrywek. O grze Piotra Wojtasika powiedziano już niemal wszystko. Perfekcja w grze na trąbce i fiugelhornie, wrażliwość i nie banalność improwizacji stawia go zdecydowanie na pierwszym miejscu w tej specjalności. Wielu uważa go za jednego z najlepszych trębaczy europejskich wróżąc światową karierę. Trzeba dodać, że - podobnie jak Wyntonowi Marsalisowi - nie jest mu obca muzyka klasyczna. Wielki talent. Tak jak w każdy czwartek, po koncercie miejsce miało jam session. Goście dopisali. Kolejny raz potwierdziła się konieczność organizowania imprez cyklicznych, przyzwyczajanie młodych

ludzi do tego, że w określonych miejscach (Remont Jazz Klub Akwarium) w określonym czasie, można posłuchać jazzu bądź przyłączyć się do tworzenia dzieła (bo takim bez wątpienia jest improwizacja jazzowa). Istotne jest by koncerty poprzedzające owe „jamy”, prezentowały wysoki poziom (organizatorzy z Remontu i Akwarium bardzo o to dbają), by mobilizować młodych muzyków do pracy nad swoim warształem, dając im szansę konfrontacji swoich umiejętności z uznanymi gwiazdami jazzu. Zwyczajowo bowiem wykonawcy części koncertowej biorą udział w dalszym muzykowaniu.

Cieszy, że w dobie komercjalizacji i ciągłej pogoni za pieniądzem znajdują się chętni do takiego bezinteresownego grania. Pamiętać należy, że jazz zawsze był trochę przeciw ogólnie panującym tendencjom. Oby tak dalej.

Piotr IWICKI